Nr. 34. Zakopane, dnia 23. sierpnia 1900 r. Rok II.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“.

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **10** kor., z przesyłką **12** kor.; kwartalnie bez przesyłki **2.50** kor., z przesyłką **3** kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości,** a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne,** obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

Wychodzi co czwartek.

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznica 10. **Adres Administracyi:** Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

Numerów pojedynczych po 30 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w Klimatyce, księgarni Zwolińskiego, Aptece, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

Nabożeństwa. W dnie powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuźnicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, Krupówki 10, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia **„Czytelnia Zakopiańska“**, Krupówki, willa »Polanka« (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 2 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Czytelnia ludowa im. A. Mickiewicza, Ogrodowa 1, otwarta cały dzień, bezpłatna.

Zabawy. Koncert »Harmonii« krakowskiej codziennie w parku od 10—12 i od 5—7, w niedzielę tylko od 5—7. — Reuniony co niedzielę w Stow. »Czytelnia Zakopiańska», »Polanka« przy Krupówkach (obok poczty). Początek o 8-ej wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

TENNIS.

Stoję na piasku w słoneczną spiekotę
I gram w tennisa z tatrzańską Angielką,
A choć mi w mózgu marzenia lśnią złote,
W piersi drży okrzyk: puść mię, dręczycielko!

Nie puszcza — woła spokojnie: «serwuję!»
I rzuca kule przed moje oblicze:
Więc chociaż dusza blask natchnienia czuje —
Odbijam kule i przegrane liczę.

A Gewont patrzy na nas z pod obłoków,
Jakby się dziwiąc jej angielskim gustom,
Że mię przynagla do uciesznych skoków,
A nie pozwala mówić moim ustom.

I myślę sobie, że ta krągła kula,
Którą jej rzucam — jest to moja dusza.
Lecz dręczycielki mój los nie rozczula —
Wciąż ją odbija — i cierpieć mnie zmusza.

Zakopane.

Stanisław Hłasko.

Wiec gości.

Zwołany przez Komisyę klimatyczną na 18-go b. m. wiec gości rozbudził widocznie szerokie zainteresowanie, gdyż sala hotelu Turystów, w której wiec się odbywał, zapełniła się o oznaczonej godzinie literalnie «po brzegi», zgromadziło się bowiem zapewne 300—400 osób. Prezes Komisyi klimatycznej, p. Komisarz rządowy, zagaił obrady, przedstawiając porządek dzienny, który obejmował: 1) sprawozdanie z działalności Komisyi klimatycznej, 2) wybór delegata gości do Komisyi i 3) ewentualne wnioski i interpelacye. Następnie prosił o wybranie przewodniczącego. Zaproszono do przewodniczenia p. dr. Zygm. Zembatego, który na sekretarza powołał p. Dyonizego Beka.

Składając sprawozdanie z działalności Komisyi klimatycznej prosił p. Komisarz przedewszystkiem o wyrozumiałość, gdyż pracując na stanowisku prezesa Komisyi dopiero niespełna od dwóch miesięcy, nie był w stanie, bez obznajomienia się z miejscowymi stosunkami, objąć należycie całe swoje zadanie.

Przyznać jednak należy, że z wymienionych w sprawozdaniu czynności i zarządzeń Komisyi kli-

matycznej znaczną część przypisać trzeba głównie staraniom p. Komisarza. Widać to już bodaj z tego, że sprawozdanie zawiera przeważnie projekty i wykazuje zamierzone lub dopiero rozpoczęte reformy, a wymienione fakty dokonane są wszystkie bardzo świeżej daty.

Co do ułatwień komunikacyjnych, to dowiadujemy się ze sprawozdania, że Zakopane ma już 11 klm. gościńca wybudowanego kosztem kraju, na utrzymanie jednak którego Komisya łożyć musi rocznie 2000 koron. Szkoda, że sprawozdanie bodaj w nawiasie nie podało, ile też na ten sam cel łoży... gmina. Z ułatwionej komunikacyi i gmina ciągnie korzyść niepośledną, udział jej jednak w kosztach utrzymania tej komunikacyi jest, zdaje się, żaden.

Przyklasnąć potrzeba zamiarowi urządzenia jeszcze w tym roku chodnika z ulicy Nowotarskiej do Przecznicy. Ma to być chodnik szerokości czterech metrów, wysadzony drzewkami i zaopatrzony w ławeczki. Chodnik ten uczyni zadość naglącej w Zakopanem potrzebie, stwarzając nietylko ułatwioną komunikacyę między odległymi dziś punktami, ale i miejsce jakby wymarzone do przechadzek: w środku Zakopanego, a zdala od wszelkich zabudowań, z prześlicznym widokiem na całą panoramę Tatr, bez kurzu i turkotu ulicy, z czystem przewiewnem powietrzem szerokich pól.

Z innych ułatwień komunikacyjnych sprawozdanie wymienia jeszcze 40 nowych ławek sprawionych w bieżącym sezonie i... gwarancyę kolejową spłacaną Wydziałowi Krajowemu w kwocie 7000 koron rocznie.

Dobrym jest bardzo opracowany przez Komisyę w ostatnich czasach projekt reformy taksy klimatycznej. Projekt ten ustanawia następujący system opłaty: Wolnych od opłaty jest 48 godzin. Za pobyt dłuższy, aż do dni 8, opłata wynosić będzie od osoby 2 kor. w sezonie letnim, 1 kor. w sezonie zimowym; 6 kor. od rodziny z trzech osób w lecie, 3 kor. w zimie. Za każdy następny tydzień dopłata po 2 kor., względnie po 1 kor., tudzież od rodziny 6, względnie 3 kor. Po czwartym tygodniu opłata ustaje, ale pobyt dłuższy nad 6 tygodni liczy się za roczny i opłata zań wynosi od osoby 12 koron, od rodziny 30 koron. Zmienia się także sposób pobierania opłaty, Komisya bowiem ściągać ją będzie nie bezpośrednio od gości jak dotychczas, ale za pośrednictwem właścicieli mieszkań, którzy gościom doliczać będą taksę do tygodniowych rachunków. W tem samem miejscu sprawozdania dowiadujemy się, że Komisya bardzo szeroko korzystała z przysługującego jej prawa uwalniania od taksy, gdyż w roku bież. zwolniono od opłaty 114 osób, co stanowi prawie 10% pobranych taks.

Ciążący na Komisyi obowiązek pośredniczenia w wynajmowaniu mieszkań dotychczas nie był spełnianym zupełnie. Sprawozdanie zapewnia, iż biuro najmu zostanie na przyszły sezon zorganizowane. Przyjętym zostanie specyalny kursor, który będzie utrzymywał ewidencyę mieszkań i codzienne zmiany uwidaczniał w odpowiedniej księdze w Klimatyce. Za korzystanie z tych informacyi pobieraną będzie minimalna opłata.

Po odpowiedź, jak jest spełniany wskazany statutem obowiązek zawiadywania przez Komisyę szpitalem powstałym ze składek gości, sprawozdanie odsyła interesowanych do szczegółowego sprawozdania lekarza stacyi dr. Janiszewskiego (broszura wydana w lipcu b. r. i przedruk z niej w nr. 32 *Przeglądu)* i nadmienia, iż sprawa tego szpitala, wskutek żądania gminy (pragnącej przywłaszczyć sobie szpital, *Red.*), jest obecnie w toku i oczekuje decyzyi władz centralnych.

Wspominając o kontroli nad żywnością, którą to kontrolę p. Komisarz z lekarzem stacyi wykonywali jak najczęściej i jak najskrupulatniej, sprawozdanie nadmienia, iż p. Komisarz poczynił kroki o wprowadzenie cen taryfowych na mięso i pieczywo i jest nadzieja, iż już w najbliższym czasie ceny te zostaną przez władze przemysłowe zatwierdzone.

Co do porządków na ulicach, placach i po domach, sprawozdanie uznaje to za sprawę niesłychanie trudną do przeprowadzenia. Z jednej strony bowiem obszar 11 kilom., z drugiej brak wodociągów i kanalizacyi sprawiają, że należyte uregulowanie tej sprawy wymaga ogromnych kosztów. Tak naprzykład samo tylko zamiatanie i skrapianie ulic i wynoszenie błota kosztowało w przeciągu dwóch letnich miesięcy 1200 koron, a jednak nie uzyskano jeszcze tego, czego się wymaga od stacyi klimatycznej. Koniecznem jest współdziałanie właścicieli domów w utrzymaniu czystości na ulicach i chodnikach. Co się zaś tyczy czystości w samych domach, to pomimo pewnego polepszenia w tym kierunku są jeszcze duże braki, których usunięcie jednak napotyka znaczne techniczne trudności. P. Komisarz wszelkimi sposobami, jakie ma do dyspozycyi, starać się będzie, aby w przeciągu zimy i wiosny braki te możliwie usunąć. W roku bieżącym Komisya zwiększyła tabor do skrapiania ulic o dwa beczkowozy, a w najbliższym czasie dla tegoż samego celu zostaną założone hydranty przy ulicy Jagiellońskiej i cztery pompy przy Krupówkach i Kościeliskiej.

Ważną bardzo czynnością jest przeprowadzone przez p. Komisarza uporządkowanie furek. Ustanowiono i ogłoszono szczegółową taksę, wydano regulamin dla woźniców i zaopatrzono wszystkie furki numerami. Poczyniono również kroki do usunięcia przy furkach jednokonnych — bardzo niebezpiecznego dla przechodniów — dyszla, zastępując go zaprzęgiem dwudyszlowym. Zostanie przeprowadzoną próba z oświetleniem wozów i jeśli się uda, to w nadchodzącej zimie sanki, a następnie furki zostaną zaopatrzone w latarki.

Oświetlenie jest niedostateczne, staraniem p. Komisarza wzmocniono je przez ustawienie 40 nowych latarń, tak że obecnie jest ich 200, na tak wielki jednak obszar, jak Zakopane, jest to ilość bardzo niewystarczająca. Jeśli rokowania prowadzone obecnie przez inżyniera p. Horoszkiewicza z gminą doprowadzą do pomyślnych rezultatów, to za rok otrzymamy oświetlenie elektryczne.

Co do straży bezpieczeństwa publicznego, to niestety starania p. Komisarza o wzmocnienie posterunku żandarmeryi nie odniosły skutku. Udało się tylko zorganizować na sezon policyę z 3 stójkowych i 2 ajentów policyjnych, lecz nocna straż dla braku funduszów nie mogła być zorganizowaną.

Posunięto się także nieco naprzód w sprawie regulacyi Zakopanego. Prowadzą się roboty przy rozszerzaniu ulicy Jagiellońskiej, po sezonie rozszerzoną zostanie Przecznica; jest już w toku sprawa uregulowania Krupówek, przeprowadzenia nowej ulicy z Krupówek do dworca kolejowego i przedłużenia ulicy Sienkiewicza do Nowotarskiej.

Upiększenia Zakopanego podjęło się, dzięki inicyatywie «Związku Przyjaciół Zakopanego», zawiązane tymi dniami *„Towarzystwo dla upiększania Zakopanego“*, Komisyi więc klimatycznej pozostaje wszelkiemi siłami popierać dążenia tego towarzystwa.

Takiem jest pokrótce sprawozdanie Komisyi. «Czy zamiary i chęci Komisyi są dobre — mówi sprawozdanie — okaże, da Bóg doczekać, następny sezon, a polecając poparciu łaskawych gości zarządzenia i pracę Komisyi, kończę oświadczeniem, że tylko dobro i rozwój stacyi klimatycznej Zakopane Komisya mieć będzie na sercu i dla osiągnięcia tych celów wszelkich sił dołoży».

W dyskusyi, otwartej nad tem sprawozdaniem, na pierwszy ogień poszła sprawa *gwarancyi kolejowej.* Zażądano wyjaśnień, czem właściwie jest owa gwarancya, jakie są jej rozmiary i na jakiej prawnej podstawie Komisya przyjęła na siebie tak uciążliwe zobowiązanie. Z udzielonych wyjaśnień dowiedziano się, że gwarancya jest niby udziałem, z jakim Komisya przystąpiła do utworzenia przypadającej na kraj części funduszu potrzebnego na budowę kolei Podhalskiej. Udział ten wynosi 150.000 koron, ponieważ jednak Komisya nie miała takiej gotówki, wpłacony więc został przez Wydział Krajowy, a dług ten jest obecnie spłacany przez Komisyę Wydziałowi ratami po 7000 koron rocznie. Dla umożliwienia Komisyi zaciągnięcia takiego długu zmieniono statut, wprowadzając do zadań Komisyi także «starania o rozwój środków komunikacyi». Pytanie jednak, czy te «starania» uprawniają Komisyę do czynienia aż tak daleko idących zobowiązań pozostało nierozstrzygniętem.

Ostatecznie w sprawie gwarancyi przedłożono dwa wnioski. Pierwszy Dr. Proppera: *„Wiec uznaje zobowiązanie gwarancyjne przez Komisyę klimatyczną zaciągnięte za nieobowiązujące, wzywa Komisyę do poczynienia odpowiednich kroków w celu uchylenia tego zobowiązania i do przedłożenia wyniku zobiegów na najbliższym wiecu“* uzyskał 60—70 głosów; drugi p. W. Eljasza: *„Wiec wyraża życzenie, aby Komisya klimatyczna postarała się u władz odnośnych o zwolnienie z gwarancyi“* przyjęto 80—100 głosami.

Obydwa wnioski, jak widać, uznają gwarancyę za ciężar szkodliwy i dążą do usunięcia go, z tą tylko różnicą, że pierwszy żądanie usunięcia uzasadnia brakiem uprawnienia Komisyi do przyjmowania na siebie takich zobowiązań, drugi zaś, nie wchodząc w prawne zasady zobowiązania, chce go usunąć jako zbyteczne dla rentującej się kolei, a uciążliwe i szkodliwe dla interesów Zakopanego.

Przedstawiony w sprawozdaniu projekt reformy taksy klimatycznej wywołał również ożywioną dyskusyę, której rezultatem było uchwalenie wniosku p. W. Eljasza tej treści: *„Wiec wyraża życzenie, aby pozostało wolnych od opłaty taksy nie 48 godzin, jak chce projekt Komisyi, ale 6 dni, jak jest dotąd“*. Uchwalenie tego wniosku stwierdza, że wiec nie liczył się tutaj z interesami Zakopanego. Wobec bowiem znacznego zmniejszenia taksy dla bawiących w Zakopanem 10 dni, dwa i trzy tygodnie, a takich przy kolejowej komunikacyi jest bardzo dużo, wobec bardzo znacznego zniżenia taksy na sezon zimowy, zupełne zwolnienie bawiących tydzień od drobnej dwukoronowej opłaty, naraziłoby Komisyę na straty, których nie powetuje nieznaczne podniesienie taksy dla bawiących 7 tygodni do roku.

Następnie uchwalono prawie bez dyskusyi wszystkie wnioski postawione przez «Związek Przyjaciół Zakopanego», a mianowicie:

W sprawie zmiany statutu stacyi klimatycznej

1) zmniejszenie liczby delegatów Rady gminnej w Komisyi klimatycznej do jednej osoby — naczelnika gminy (obecnie Rada gminna ma trzech delegatów. *Red.*), 2) dodanie do Komisyi klimatycznej jednego delegata właścicieli pensyonatów, istniejących tu już w liczbie około 30-tu, a przedstawiających bardzo poważny czynnik w rozwoju Zakopanego, gdyż przynajmniej $^2/_3$ gości zimowych lokuje się dziś w pensyonatach, 3) dodanie do Komisyi klimatycznej jednego delegata kupców i rękodzielników, których coraz więcej osiedla się w Zakopanem, 4) wyjaśnienie § 4-go statutu w tym sensie, że delegat właścicieli will, ewentualnie delegat właściciel pensyonatów i także kupców i przemysłowców, mają być wybierani nie podług ordynacyi gminnej, lecz na tych samych zasadach co delegat gości, oraz że wszystkie te wybory odbywać się mają podczas sezonu letniego. W szczególności wybór delegata właścicieli will powinien w roku bieżącym odbyć się koniecznie jeszcze w miesiącu sierpniu, dopóki przeważna część tych właścicieli bawi w Zakopanem.

Dziwić się należy, dlaczego Komisya nie uwzględnia tych zmian w opracowanym przez siebie obecnie projekcie reformy statutu. Uchwalenie wszystkich tych wniosków na poprzednim, zimowym wiecu gości, przychylne przyjęcie przez naczelników najwyższych władz memoryału zawierającego też same wnioski, powinno być dla Komisyi dostateczną dyrektywą, iż w ten sposób zaakcentowane życzenia gości uwzględnione być powinny.

W sprawie węgla kamiennego. «Ponieważ kwestya zakazu używania na opał węgla kamiennego w Zakopanem nie została jeszcze przez odnośne władze rozstrzygniętą, a po stanowczem oświadczeniu się ze strony krakowskiego Tow. lekarskiego przeciw używaniu węgla, sprawą tą zajmuje się obecnie lwowskie Tow. lekarskie, przeto Wiec wyraża życzenie, aby przyspieszono jej rozstrzygnięcie i aby zakaz palenia węglem na obszarze tutejszej stacyi klimatycynej został jak najrychlej wydanym».

W sprawie szpitala. «Dla dalszego istnienia i prawidłowego funkcyonowania szpitala, zbudowanego w roku zeszłym w Zakopanem przeważnie ofiarami gości, niezbędnem jest, aby szpitalem tym oraz zbieranymi na jego rzecz funduszami zawiadywała Komisya klimatyczna».

W sprawie pociągów nocnych na kolei Chabówka-Zakopane, pożądanem jest utrzymanie tych pociągów na okres zimowy, czyli kursowanie ich przez cały rok, ale koniecznie przy zmienionym rozkładzie jazdy w taki sposób, aby podróżni nie czekali w Chabówce dłużej niż pół godziny.

Przyjęcie wszystkich tych wniosków bez dyskusyi, a nawet bez szerszego motywowania stwierdza zaufanie, jakiem wśród ogółu gości cieszy się «Związek Przyjaciół Zakopanego», który te wnioski postawił.

W dalszym ciągu uchwalono wnioski: 1) *aby sprawozdania Komisyi klimatycznej były drukowane i rozpowszechniane wśród gości przed wiecem* (dr. Stefczyka), 2) *aby zamierzona nowa ulica przeprowadzoną została w sposób istotnie ułatwiający komunikacyę między dworcem kolejowym a ulicami Krupówki, Kasprusie i Kościeliską* (p. W. Eljasza), 3) *aby Komisya klimatyczna zajęła się sprawą ułatwienia pobytu w Zakopanem dla teatru przez sezon letni* (p. D. Beka). Komisya może, a nawet powinna się tem zająć w myśl § 7-go statutu, wskazującego jako jedno z zadań Komisyi, staranie się o rozrywki dla gości i na zasadzie § 14, dozwalającego używania funduszów, między innemi, na pokrycie wydatków, poniesionych wskutek uchwały, mającej na celu uprzyjemnienie gościom pobytu w stacyi klimatycznej.

Poruszoną została dalej przez dr. Eugeniusza Piaseckiego *sprawa cyklistów.* Gdy w całym świecie cywilizowanym wprowadzają coraz nowe ułatwienia dla cyklistów, Zakopane wystąpiło wobec nich z drakońskim zakazem. Czy sporty zdrowotne u nas już tak wybujały, że trzeba ich rozwój tamować? Przeciwnie; musimy je pielęgnować, gdyż są zaledwie w zawiązku, a zdrowia nam trzeba bardziej niż innym, szczęśliwszym narodom. Względy bezpieczeństwa publicznego nie usprawiedliwiają już tego zakazu na rozszerzonych lub mniej ludnych ulicach Zakopanego. To też przeszedł jednogłośnie wniosek dr. Piaseckiego:

„Wiec żąda ograniczenia zakazu jazdy na kole do najruchliwszych ulic, nieposiadających szerokich chodników (Krupówki i Przecznica, Kościeliska do Strążysk) oraz wydania szczegółowych przepisów dla kolarzy i karania tych, którzy stali się przyczyną wypadku“.

Wreszcie imieniem «Związku przyjaciół Zakopanego» p. D. Bek przedstawił sprawę budowy pomnika dla ś. p. Tytusa Chałubińskiego. Sprawę przedstawiano w ten sposób, iż Związek utworzy komitet, który zajmie się zbieraniem składek i będzie się starał przeprowadzić budowę pomnika możliwie w ciągu roku, prosi przytem Wiec o wybranie swojego delegata do mającego się utworzyć komitetu. Delegatem tym wybrany został jednomyślnie przez aklamacyę dr. T. Janiszewski.

Krótką, ale ożywioną dyskusyę wywołała, znajdująca się na porządku dziennym sprawa wyboru delegata gości do Komisyi klimatycznej. Zgłoszono dwie kandydatury, Związek Prz. Zakop. popierał kandydaturę dotychczasowego delegata dr. hr. Tyszkiewicza, a p. G. Górski zgłosił kandydaturę p. Antoniego Chołoniewskiego. Na rozlegające się tu i owdzie pytania, co zacz jest nowy kandydat, otrzymano odpowiedź, iż jest to literat, współpracownik «Słowa Polskiego». Potwierdzono również pytanie przewodniczącego, czy to ten sam, ktory napisał ową sławną korespodencyę z Zakopanego, w «Słowie Polskiem» z d. 26 go lipca. Wyjaśnienie to wywołało śmiech homeryczny[1]). Przy głosowaniu, które się odbywało przez podniesienie rąk, na p. Chołoniewskiego podniosły się dwie ręce, na dr. Tyszkiewicza prawie wszystkich obecnych.

Jak widzimy, rezultaty obrad wiecowych są bardzo obfite, a powzięte uchwały i istotą swoją i stosunkiem przeprowadzającej je większości, stwierdzają żywe zainteresowanie się ogółu sprawami Zakopanego, rozważne traktowanie tych spraw i chętne popieranie wszystkiego tego, co słuszne i dla Zakopanego istotnie korzystne.

To też można mieć nadzieję, że p. komisarz postara się jak najszerzej uwzględnić wyrażone w uchwałach wiecu życzenia gości. Gromki oklask, z jakim przyjęto sprawozdanie p. komisarza, jest dowodem uznania dla jego krótkiej jeszcze, a już owocnej pracy dla Zakopanego.

BEZ OPIEKI!

Miłych wrażeń dostarczają Tatry, kiedy się w nie zapuszczamy w dobranem towarzystwie, pod kierunkiem wytrawnego przewodnika, zaopatrzeni obficie w prowianty i dobre wino. Niema się nad czem głowić, nie potrzeba nic dźwigać na plecach: czarownym krajobrazem otoczeni oddajemy się gawędzie albo milczącej kontemplacyi. Wszystko za ciebie zrobią: pokażą, którędy iść, gdzie odpocząć, rozniecą ogień, uwarzą herbaty, dadzą jeść, pić...

Ale kto chce naprawdę poznać góry w całej potędze ich dzikiego majestatu, kto chce sam na sam gadać z Panem Bogiem, kto chce przeżyć pełną skalę uczuć, odczuć swobodę, poznać pokorę, zapomnieć o wintach, flirtach, kwestyach społecznych i t. p. — ocknąć w sobie pierwotne, zagłuszone instynkty, spotęgować władze duszy i zmysłów w walce z tą tak cudną a tak bezlitośną przyrodą — ten niech pożegna miłe panienki, niech zostawi przewodników i tragarzy objuczonych winem... niech weźmie chleb do torby, ciupagę w garść i rusza w góry sam bez niczyjej opieki.

Szaleństwo!...

Nie. Takie wycieczki nie będą szaleństwem, ale znakomitą, nieporównaną szkołą samodzielności, której przecież mamy tak mało, szkołą pokory, szkołą odwagi, szkołą woli i polegania na sobie, szkołą jakiejś dziwnej filozofii serca — wzniosłej, pierwotnej, zdrowej, płynącej z bezpośredniego zetknięcia ze źródłem prapotęgi, pramatki naszej...

Szaleństwo!

Wiem, że tem słowem odpowiedzą mi nietylko wszystkie czułe ciocie i mamy, ale wogóle wszyscy ci, którzy sami mało mają ochoty do podobnych przedsięwzięć. Najsilniejszym argumentem będzie tu pospolite u nas, zwłaszcza w młodszych generacyach, tchórzostwo. Można będzie także przytoczyć parę tragicznych faktów... Oto uczeń gimnazyum zleciał ze skał Nosala i zabił się, oto inny młody człowiek znalazł śmierć schodząc niewłaściwą drogą z Czerwonych Wirchów, jeszcze inny wybrał się późną jesienią do Czarnego Stawu i więcej nie wrócił.

Prawda. Wiemy o tem wszystkiem, ale czy te smutne przykłady dają prawo do tak kategorycznego rozstrzygania kwestyi? Czy przewodnik daje absolutną gwarancyę bezpieczeństwa?

Nie. Były wypadki, że ludzie z przewodnikami kręcili karki na Gerlachu, na Rysach. Nie mówiąc naturalnie o Alpach.

Powtóre, wypadki te są tak niezmiernie rzadkie, że można je uznać za zjawisko względnie... normalne.

---

[1]) Dla niepojmujących powodu tej wesołości przytaczamy dosadną charakterystykę tej korespondencyi, umieszczoną w nr. 15 «Djabła», któremu donoszą z Zakopanego: «Rozeszła się tu pogłoska, że dr. Chramiec nabył «Słowo Polskie». Po sprawdzeniu okazało się, że tylko wydzierżawi jednego ze współpracowników «Słowa», co zresztą stwierdza nr. 344 tego dziennika.

[1]) Nie mówimy tego gołosłownie. Znam kilka osób, które stosują naszą teoryę w praktyce. Niżej niepodpisany, również z lichą mapką i lichemi informacyami puszczał się na kilkodniowe wycieczki, chodził na Węgry, przecinał w kilku punktach pasmo gór. Podobnież bez najmniejszego wypadku próbował szczytów, wstępując podług opisów — a za ścieżką między innemi na Kościelec, Koziwirch (od Zmarzłego), Świnnicę od Zawratu z zejściem na Pośrednią. Ma on więc prawo mówić na podstawie pewnego doświadczenia.

Nb. Mówiąc wogóle o wycieczkach samodzielnych, mam na myśli takie, gdzie turysta idzie *po raz pierwszy*. O innych samo przez się się rozumie, że kto raz lub więcej pewną drogę odbywał, ten może śmiało nią ruszać, bez obawy że nie zajdzie

Każdy bowiem sport pociąga za sobą rok rocznie pewną liczbę ofiar, co nie prowadzi do wniosku, że sport winien być zarzucony. W katastrofach kolejowych również ginie stale pewien procent jeżdżących, co nam wcale nie przeszkadza jak najczęściej z kolei korzystać.

Po trzecie, istnieje liczna kategorya wycieczek niepociągających za sobą niebezpieczeństwa. Mianowicie wszystkie *przełęcze* są niejako wrotami, przez które można bez obawy przebywać łańcuch Tatr w najrozmaitszych punktach [1]).

Nakoniec, powiedzmy sobie bez obłudy rzecz jedną: ścieranie się z niebezpieczeństwem i pokonywanie go bywa *czasem* zgubne dla *jednostek*, natomiast jest *zawsze* zbawienne dla *gatunku. Interes tego ostatniego jest dla nas najściślejszą miarą oceny rzeczy, stawiamy go wręcz i zawsze ponad wszelkim innym.* Jedno nieszczęście, jedną stratę pokrywają nieobliczone korzyści w rozwoju charakterów wszystkich, którzy tymi twardymi szlakami bez szwanku kroczą.

Zbyt jednak wiele rozpisuję się o niebezpieczeństwach, mówiąc o Tatrach, a przez to rozmijam się z celem. Chodzi mi właśnie o to, aby obalić pospolity i zakorzeniony przesąd o ich niedostępności, o trudnościach i niebezpieczeństwach czekających turystę. Prostowanie opinii w tym względzie jest tem bardziej na czasie, że obecnie z przeprowadzeniem kolei do Zakopanego, to ostatnie staje się dostępnem dla ludzi mniej zamożnych, zwłaszcza dla młodzieży używającej lata. Faktem zaś jest, że dziś nawet wiele osób marynuje się w obrębie Zakopanego dlatego jedynie, że pierwsza lepsza 3—4 dniowa wycieczka z przewodnikami pachnie wydatkiem kilkudziesięciu koron.

* * *

W góry można iść bez obawy guza tam nawet, gdzie się nigdy przedtem nie bywało, ale żartów z niemi niema; kto zatem chce góry zwiedzać «bez opieki», ten musi się z niemi poważnie rachować.

Nie oznacza to bynajmniej, że przy pewnej tylko uwadze i namyśle stoją one dla nas całe otworem. Sport ten bowiem, więcej może niż każdy inny, wymaga stopniowości tak dla wypróbowania i wzmocnienia sił, jak i dla obznajomienia się z warunkami naturalnymi, w których mamy go stosować. Należy więc zaczynać od wycieczek łatwych, najłatwiejszych, i iść dalej stopniowo. Inaczej mówiąc należy praktykować go systematycznie.

Musimy również wyjaśnić, że iść bez przewodnika to nie znaczy jeszcze iść na oślep. Kto chce się «bez opieki» puścić na wycieczkę, której jeszcze nie odbywał, musi poradzić się książki, gdzie znajdzie ściste i dokładne informacye co do drogi; musi sobie zdać sprawę z odległości, jaką ma przebyć, z czasu trwania podróży, z kierunku i ogólnej linii marszu. Nieocenioną jest w tym razie dobra mapa [1]), nietylko bowiem poucza ona turystę o ogólnym rozkładzie grzbietów górskich i topograficznym charakterze dolin, ale zarazem wskazuje, czy ścieżka istnieje, czy jej niema, czy prowadzi po trawie, czy lasem, po usypach czy po skale i t. d. Powinien również samodzielny turysta przy użyciu mapy umieć posługiwać się busolą, co zresztą nie jest rzeczą trudną.

Zbytecznem byłoby dodawać, że przy układaniu wycieczek należy rachować się z noclegami. Tatry dziś są faktycznie bardzo udostępnione przez wybudowanie znacznej ilości schronisk i hoteli, co z jednej strony gwarantuje turyście wygodny nocleg, z drugiej uwalnia go od konieczności zabierania ze sobą znacznych zapasów. Ta jedna okoliczność wystarcza dla zmiany sposobu wycieczkowania.

Osobną kategoryę stanowią wiadomości, których się nabywa tylko w trakcie praktyki turystycznej, przy bezpośredniem zetknięciu się z naturą górską. Dziwnie pod tym względem wyrobioną jest inteligencya górali; rozumieją oni wybornie kształt i charakter grzbietów skalistych i do tego charakteru z nadzwyczajnym dowcipem zastosowali ścieżki i szlaki. Posługując się zręcznie to tem, to owem zboczem, podchodząc ku szczytowi to żlebem, to znów «granią», wyzyskują doskonale wszystkie — że tak powiem — architektoniczne właściwości góry. Nikt również lepiej od nich nie potrafi rozróżnić drogi po kawałku startego kamienia, zdeptanej trawy, zauważyć odcisku ciupagi, niedopałku papierosa, strzępka srebrnego papieru od czekolady, źdźbła słomy od butelki... Pamięć i uwagę mają tak niezwykłą, że zabrnąwszy w turnie i nie mogąc znaleźć drogi na przełaj, góral zawsze powróci za własnym śladem. Jest to przymiot doniosłości ogromnej.

O rywalizacyi z góralami niema tu mowy, ale pewnej, względnej znajomości przedmiotu można z czasem nabyć i zmysły w tym kierunku rozwinąć. Uchroni to turystów od niepotrzebnych pobłądzeń, nadkładania drogi, przedzierania się przez kosówkę i t. d. Nie są to rzeczy straszne i niebezpieczne, ale lepiej ich unikać z racyi, że zużywają niepotrzebnie czas i siły, które na wycieczkach trzeba szanować.

---

[1]) Mapę możemy polecić niemiecko-węgierską *Flechnera* wykonaną w skali 1:25.000. Tow. Tatrzańskie podobno również zamierza wydać własną mapę dla turystów.

Mglista i dżdżysta pogoda, o ile turysta drogi nie widzi i idzie «po rozumie», utrudnia, a czasem uniemożliwia wycieczkę. Nie jest również wykluczonym i ten *casus*, że spóźnionemu wypadnie nocować w jakim spotkanym szałasie albo poprostu — pod kamieniem. Nie jest to jednak bynajmniej dramat: nocleg pod golem niebem, zwłaszcza w piękną pogodę, ma urok niewysłowiony — i polecamy go wszystkim. Tylko komukolwiek wypadnie samotną noc w ten sposób spędzić, musi umieć posługiwać się ciupagą dla narąbania kosówki, musi również umieć nałożyć z niej ogień («watrę»), bez czego byłoby mu przykro i chłodno.

Nie mamy bynajmniej zamiaru wyliczać w tem miejscu wszelkich wiadomości pożytecznych dla turystów; chodzi nam raczej o to, aby dać pojęcie o naturze owego przygotowania, które pozwoli im z całą swobodą oddać się zwiedzaniu Tatr; chodzi nam o charakterystykę warunków emancypacyi turystów z pod kosztownej opieki przewodników i tragarzy tam przynajmniej, gdzie ta opieka nie jest konieczną.

Przewodnictwo zakopiańskie niewiele na tem straci, nie mamy bowiem zamiaru wysyłać mieszczuchów w pojedynkę na Wysoką, Szatany, Ganki czy Gerlachy, dokądby zresztą z pomocą najlepszych map zajść nie zdołali.

* * *

W powyższym szkicu nie wyczerpujemy kwestyi, ale pragniemy ją wprowadzić na porządek dzienny, pragniemy poruszyć w danym kierunku myśli, wywołać dyskusyę, naturalnie o tyle, o ile ta nie będzie miała na celu popisów polemicznych, ale przejście najkrótszą i najlepszą drogą do czynów.

Pragniemy, aby zielone flirty, zjadanie ciastek «u Płonki», winty i inne sposoby zakopiańskiego zabijania czasu zastąpiła szlachetniejsza rozrywka, aby pacanowską francuzczyznę na Krupówkach zagłuszyło krótkie hasło: *„w góry! marsz!...“*

Niegdyś zapytany przezemnie student Szwajcar odpowiedział bez dumy: «My?... my wszyscy jesteśmy alpiniści?...»

Nasza młodzież, nawet ta, której sposobności nie braknie, nie może tego o sobie powiedzieć. I to jest źle — to krzywda... Krzywda nie dla Tatr, bo te są piękniejsze samotne niż z ludźmi, ale krzywda dla tych oczu, które nie widziały górskich uroków, dla charakterów, których nie urabiały zapasy z twardą i surową górską przyrodą.

△

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Przyjazd Namiestnika do Zakopanego spodziewany jest w przyszłym tygodniu. W celu odpowiedniego przyjęcia wysokiego gościa u stóp Giewontu zawiązał się specyalny komitet. Na cześć hr. Pinińskiego ma się odbyć między innemi iluminacya gór. Próby takiej iluminacyi odbyły się w niedzielę i wypadły znakomicie.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. Ścieżka ze Świnnicy na Zawrat uszkodzona przez ostatnie deszcze została w tych dniach naprawiona i turyści mogą bezpiecznie jej używać.

Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego zwraca uwagę gości, iż przewodnicy tatrzańscy, zorganizowani na nowo, otrzymali prócz nowych książek także nowe oznaki okrągłe z białej blachy alpakowej.

Rysunek nowej oznaki, wykonanej w Krakowie w fabryce Jarry i Jakubowskiego według rysunku Prof. Walerego Eljasza, podajemy tu, polecając ją uwadze gości.



Nowa oznaka Przewodników tatrzańskich według rysunku Prof. Walerego Eljasza.

Towarzystwo Tatrzańskie poleca tylko przewodników opatrzonych w nowe oznaki; dawne oznaki mosiężne posiadają tylko ci przewodnicy, którzy zwrócić ich nie chcą z obawy, że nowej nie otrzymają. Towarzystwo więc prosi turystów, aby w własnym interesie zwracali na to baczną uwagę, gdyż za przewodników z mosiężnemi blachami żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje.

Wycieczka zbiorowa na nową drogę z Kalatówek do Strążysk, urządzona staraniem Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego w niedzielę 19-go b. m., powiodła się w zupełności. Przeszło 200 osób o wyznaczonej godzinie, 3-ciej po południu, zebrało się na punkcie zbornym w Kuźnicach. Wiele pań miało stroje, nawet na tak niewielką wycieczkę, za wykwintne

i szemrało wskutek tego na Wydział, że je nie uprzedził, iż w górach niema asfaltowych chodników, a po deszczu bywa tam także mokro i błoto. W Strążyskach oczekiwało na wycieczkowiczów zapewne również ze 200 osób, utworzył się więc olbrzymi pochód i gwarny, mieniący się w blasku różnobarwnych ogni bengalskich przesunął przez dolinę pogrążoną w mrokach późnego wieczoru i spowitą w nocną już ciszę.

Odczyt p. Artura Górskiego p. t. «Dusze błędne» odbędzie się w nadchodzącą sobotę w sali hotelu Turystów. Mówca zabierze głos w sprawie tak interesującej, jaką jest psychologia jednostki w chwili obecnej. Samo zresztą nazwisko prelegenta, który zdobył już sobie rozgłos, jako doskonały mówca, będzie chyba dostateczną zachętą dla tych, którzy nawet w Zakopanem lubią poświęcić godzinę czasu sprawom ważniejszym trochę od zwyklego spaceru po Krupówkach, złożenia codziennej wizyty p. Waleryanowi Płonce.

Na szpital w Zakopanem w niedzielę i w poniedziałek odbywać się będzie w Zakopanem w willi «Jutrzenka» na Krupówkach (od godz. 10—4) sprzedaż rabatowa wyrobów artystycznych krajowej sztuki stosowanej, głównie pamiątek z Zakopanego.

Dyrekcya poczt nareszcie postanowiła otworzyć w Zakopanem dwie filie urzędu pocztowego. Jedna z nich ma być otwarta na dworcu kolejowym w jesieni r. b. i czynną będzie przez rok cały. Drugą zaś na czas miesięcy letnich postanowiono otworzyć z początkiem przyszłego sezonu letniego na ulicy Kościeliskiej. Ponieważ brak filii pocztowych dawał się dotkliwie uczuwać mieszkańcom niektórych dzielnic Zakopanego, przeto skwapliwie dzielimy się z czytelnikami wiadomością o pomyślnem rozstrzygnięciu tej sprawy.

Teatr. Wystawiony w ubiegłym tygodniu po raz trzeci w tym sezonie «Tamten» nie zawiódł i zgromadził do teatru bardzo licznych widzów. Świetna scena pożegnania Kazimierza z matką, malująca tak często w naszem życiu powtarzające się chwile, odegrana wybornie przez p. Folttę i p. Müllerową, wzrusza widzów do łez bolesną prawdą swoją. Okazuje się jednak, że tylko ten rodzaj sztuk może liczyć na powodzenie w Zakopanem, wystawiona bowiem w poniedziałek komedya «Miejsca kobietom» ściągnęła nieliczną tylko garstkę ciekawych. We środę odegrano «Kraj», przeznaczając część dochodu na odbudowanie spalonej wieży kościoła na Jasnej Górze.

Bal akademicki urządzony na dochód «Pomocy bratniej» przez bawiącą w Zakopanem młodzież uniwersytecką udał się znakomicie. Sale hotelu Turystów udekorowano gustownie zielenią. Przy wejściu na salę każda z pań otrzymała karnet wykonany *ad hoc* przez jedną z większych firm lwowskich. Do pierwszego kadryla stanęło par przeszło 60. Tańcami dyrygowali dwaj młodzi lekarze: dr. Kwiatkowski i dr. Lewicki. Punktem kulminacyjnym balu był kotylion, do którego gospodarze przyszykowali mnóstwo efektownych przyborów. Bawiono się z ożywieniem do g. 4 i pół zrana. Bal akademicki zaliczyć należy niewątpliwie do najświetniejszych zabaw w bieżącym sezonie letnim.

Przytulisko weteranów zyskało poważny zasiłek dzięki głównie ofiarności p. K. Tetmajera, który odczytem swoim «O Kordyanie» na ten cel wygłoszonym d. 14-go b. m. zainteresował szerokie koło zakopiańskich gości. Bardzo ładnem urozmaiceniem koncertu, urządzonego jednocześnie, była gra na wiolonczeli młodego artysty-amatora.

Wypadek czy alarm fałszywy? Pisma nasze powtórzyły za wiedeńskiemi alarmującą wiadomość, że trzech galicyjskich turystów i dwóch przewodników wyszedłszy w ubiegłym tygodniu ze Szmeksu na «Ganek» przepadło bez wieści. Zarządzone poszukiwania wykryły podobno laski tylko i czapki. W Zakopanem krążyła o tem trochę inna wiadomość. Turyści owi mianowicie kazali węgierskiemu przewodnikowi czekać na siebie przy Morskiem Oku, skąd miał ich poprowadzić na «Ganek». Potem jednak zmienili projekt i spotkawszy w Szmeksie dwóch polskich przewodników poszli z nimi na «Garłuch». Przewodnik węgierski, wyczekawszy przy Morskiem trzy dni nadaremnie, wrócił do Szmeksu, a nie zastawszy i tam tych, co go zamówili, zaalarmował zarząd. Ostatnie wiadomości każą przypuszczać alarm, wywołany depeszą wysłaną z Zakopanego do Szmeksu z prośbą poszukiwania młodzieńców, którzy mając iść na Garłuch, wrócili inną drogą do domu.

Niedźwiedź zwiedzał podobno w ubiegłą niedzielę Morskie Oko. Dostrzeżono go siedzącego w miejscu, gdzie stało spalone węgierskie schronisko. Strzały, jakimi powitano groźnego turystę, nie zrobiły na nim żadnego wrażenia, a kierowane widocznie drżącą... z niecierpliwości ręką nie uczyniły mu krzywdy. Niedźwiedź dostrzegłszy, że wywołuje zbyt już wielki popłoch, dyskretnie usunął się z widoku.

W kilku miejscach Zakopanego zauważyć można nieporządki, które powinny chyba zwrócić na siebie uwagę odnośnych władz. Do takich miejsc należy w pierwszym rzędzie park na ul. Jagiellońskiej, który znajduje się obecnie w stanie wielkiego zaniedbania,

pomimo że dwa razy dziennie ściągają tam ludzie z całego Zakopanego, aby słuchać koncertów »Harmonii». Oprócz tego powietrze w okolicach «Podlasia» i lasku między «Polanką» a hotelem Turystów, gdzie złożono stosy drzewa budulcowego, jest tak fatalne, iż należałoby niezwłocznie temu zaradzić.

Podobnież skargi dochodzą nas na powietrze przy ul. Zamoyskiego za Muzeum obok sklepu rzeźnika. Goście, idący tamtędy w stronę Kuźnic zmuszeni są izolować swoje nosy za pomocą chustek, gdyż powietrze przesycone jest wonią gnijącego mięsa, czy też odpadków rzeźniczych.

Podobne nieporządki nie powinny być tolerowane nigdzie, a tem więcej w miejscu klimatycznem.

Hałasy nocne, na które od jakiegoś czasu skarżyli się goście, a sprawiane przez pijanych górali, nie będą już więcej trapiły mieszkańców Zakopanego dzięki energicznym zarządzeniom p. komisarza.

Niesmaczne figle. Zdawałoby się, że w Zakopanem trudno narzekać na brak rozrywek. Dzieje się jednak widocznie przeciwnie, skoro niektórzy goście w celu uprzyjemnienia sobie pobytu w Zakopanem, uciekać się muszą do płatania różnych figlów w porze wieczornej, jak np. zrywanie szyldów, ustawianie barykad z ławek lub niezwykłe zbiorowe pochody przez ulice. Być może, iż tego rodzaju «zabawy» są nader zajmujące dla uczestników, dla otoczenia jednak są to tylko niemądre, niesmaczne, często zaś wprost szkodliwe figle. Na pocieszenie ludzi miłujących spokój w porze nocnej możemy dodać, że p. komisarz i tej «zabawy» nie zwolnił od podatku na rzecz stacyi klimatycznej i że organizatorowie tych «zabaw» zapłacili po 10 koron po uprzednim spisaniu... protokułu. Sądzić należy, że «zabawy» te okażą się zbyt kosztowne i wyjdą z mody.

Z. P. Z.

Na dzień 15-ty sierpnia zwołanem zostało 3-cie ogólne Zgromadzenie członków Związku Przyjaciół Zakopanego. Zgromadzenie zajmowało się głównie sprawą wiecu, a właściwie wniosków na wiec gości, przygotowanych przez Wydział Związku.

Wszystkie wnioski proponowane przez Wydział zatwierdzono bez dyskusyi, zwracając tylko szczególną uwagę na wniosek w sprawie pomnika dla ś. p. Tytusa Chałubińskiego. Sprawa ta była już przedmiotem narad poprzedniego ogólnego Zgromadzenia. Wtedy jednak, wobec wieści o istnieniu jakichś komitetów, zajmujących się już tą sprawą, polecono Wydziałowi dokładne zbadanie istotnego stanu rzeczy i przedstawienie Zgromadzeniu konkretnego wniosku opartego na rezultatach przeprowadzonych badań. Rezultat tych badań znajdujemy w sprawozdaniu z czynności Wydziału złożonem Zgromadzeniu. Otóż skrupulatne dochodzenia wykazały zupełną bezpodstawność wieści o komitetach. Uzyskano zupełną pewność, że tak ważną sprawą, jak pomnik Chałubińskiego w Zakopanem, nie zajmuje się niestety nikt tak, jakby się nią zająć należało. Dowiedziano się, że rodzina niezapomnianego zmarłego ma zamiar wznieść w ogrodzie przed «Domem Chałubińskiego» skromny pomnik złożony z biustu na kolumnie opartej o skały, na znak, że tam żył, pracował i zmarł, ten, co tak serdecznie ukochał lud tutejszy, co Polaków zapoznał z Tatrami i kochać je nauczył. Dowiedziano się także, że Rada gminna od trzech lat odkłada po 50 zlr. rocznie na pomnik dla swego dobroczyńcy. Poza tem cicho wszędzie, nikt już więcej nie stara się o utrwalenie pamięci twórcy Zakopanego.

Wobec takiego stanu rzeczy Z. P. Z. postanowił, nieoglądając się już na nikogo, zająć się sprawą pomnika, wskrzesić ją w pamięci ogółu i czuwać, aby możliwie jak najprędzej została przeprowadzoną, aby jeśli można będzie w przeciągu roku stanął pomnik, który powinien utrwalić nietylko pamięć imienia Chałubińskiego, ale przypominać także to co stanowi największy urok jego imienia, tradycyę jego pracy społeczno-narodowej, nacechowanej wiarą, że tylko rozumnem umiłowaniem ludu, ukochaniem piękna i siłą ducha i ciała zdobyć można przyszłość jasną.

Starania rodziny poczynione już w sprawie pomnika ułatwiają zadanie. Rodzina ofiarowuje grunt pod pomnik, przy zbiegu ulic Chałubińskiego i Zamoyskiego, naprzeciwko Muzeum i może oddać do rozporządzenia komitetu gotowy już biust. Zadanie więc Związku polegać będzie obecnie na stworzeniu komitetu, któryby się zajął zebraniem składek, wypracowaniem projektu pomnika i wydźwignięciem go.

Goście zakopiańscy, jako najbliżej zainteresowani sprawą pomnika będą mieli w komitecie pomnikowym specyalnego przedstawiciela swego wybranego przez ostatni wiec gości dr. Tomasza Janiszewskiego. Znaleźć się muszą również w komitecie tym przedstawiciele, jeszcze żywiej zainteresowanej sprawą pomnika ludności tutejszej — górali.

W najbliższym już zapewne czasie będziemy mogli podać rezultaty prac Wydziału około zorganizowania komitetu pomnika.

Drugą ważną sprawą, jaką zajmowało się ogó-

lne Zgromadzenie Z. P. Z., było powołanie do życia «Towarzystwa dla upiększenia Zakopanego». Statuty tego Towarzystwa wypracowane zostały i zatwierdzone przez władze jeszcze przed kilku laty. Na tem jednak przerwała się akcya, inicyator bowiem p. Szydlowski, obecny starosta w Skałacie wyjechał z Zakopanego, a inni podpisani na statucie zapomnieli o sprawie.

Wydział Z. P. Z., korzystając z krótkiej bytności p. Szydłowskiego w Zakopanem w tym sezonie, wywiedział się o szczegółach sprawy, wystarał się o odpis statutu z Namiestnictwa i za pośrednictwem p. Szydłowskiego, jako podpisanego na statucie, zwołał zawiązujące Walne Zebranie nowego Towarzystwa. Zebranie to odbyło się po zamknięciu ogólnego Zgromadzenia Z. P. Z. Odczytano statut, obecni w liczbie około 20 osób podpisali akt przystąpienia do Towarzystwa i dokonano wyborów do Wydziału, który się składa z 12-tu członków. Pierwsze posiedzenie Wydziału w celu ukonstytuowania się zwołanem zostało na wtorek 21-go b. m.

Bliższe szczegóły o zasadach, na jakich oparte jest Towarzystwo, o składzie Wydzialu i planie jego pracy, podamy w następnym numerze.

Na ochronkę dla małych dzieci w Zakopanem złożyli w dalszym ciągu ofiary swoje następujący P. T. Goście:

Marya Kiedrzyńska 1 K., Ks. Mianowski 2 K., Marya Smryl 2 K., Wiktorya Tarczyńska 4 K., Seweryn Smoczyński 5 K., Marya Zborowska 2 K., Schönfeldowa 2 K., Ponikiewski 4 K., N. N. 4 K., P. Szczypiłło 3 K., Honorata Seydel 1 K., Emilia Majeranowska 1 K., Kamilla Kardolińska 1 K., Antoni Gużkowski 2 K., Karol Krzyżanowski 20 K., Anna Czarnecka 2 K., Rószkiewicz 2 K., Ks. Kłos 2 K., Ks. Aleksander Pechnik 4·40 K., Br. Wiktorowie Lesser 5 K., Helena Weinrel 1 K., Ignacy Glinka 3 K., Prof. Ign. Baranowski 50 K., Jan Zygadło 2 K., Teobald Klepaczewski 2 K., Karol Bayer 5 K., Jan Klewis 2 K., Henryk Kieszkowski 4 K., L. Kuśnierski 4 K., Edmund Rylski 20 K., Drowa Łepkowska 10 K. (C. d. n.)

Szlachetnym ofiarodawcom w imieniu dzieci gorąco dziękuje *Komitet Ochronki.*

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w poł. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od 8½ do 11½ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. **Biuro telegraficzne** otwarte jest od 7 r. do 9 w. bez przerwy. **Biuro telefoniczne** funkcyonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. **Listy roznoszone są** o 8 rano i 4-ej. **Paczki rozwozi się** o 8-ej i o 4 popolud. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do 1½ kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. — 20 hel., nad 10 kg. — 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jednę należytość od najcięższej, a od reszty po 6 hel., bez względu na wagę.

Rozkład jazdy pociągów.

I						II		
noc	popoł.	rano				rano	wiecz.	noc
11.35	4.25	7.00	przych.	Zakopane	odchodzi	9.25	7.20	1.50
10.38	3.32	5.48	»	Nowy Targ	»	10 24	8.48	2.50
9.50	2 32	4 10	odchodzi	Chabówka	przych.	11.27	10.20	3.48
9.43	2.27	12.09	przych.		odchodzi	11.33	2.30	3.54
5.25	10 20	7.33	odchodzi	Kraków	przych.	3.35	6.40	8 10
wiecz.	rano	wiecz.				popoł.	rano	rano

Pociąg I wychodzi z Krakowa w każdą sobotę i dzień przedświąteczny; pociąg II wychodzi z Zakopanego w każdy poniedziałek i dzień poświąteczny.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Bogdani. — Wydawca: «Związek Przyjaciół Zakopanego». — Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.